ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

Nr. 6. Kraków-Lwów, dnia 9 maja 1914. Rok I.



Wręczenie medali graczom K. S. »Cracovia« za mistrzostwo Galicyi za rok 1913.
✕ Prezes »Cracovii« p. K. Jurjewicz.

Adresy poszczególnych Towarzystw i Klubów.

Piłka nożna

Galicya.

Polski Związek Piłki nożnej: Prezes inż. Ludwik Christelbauer, Lwów, Wydział krajowy. Dep. IV., sekretarz O. Dżułyński, Lwów, 3-go Maja 10, II. p.
Cracovia: Wacław Wojakowski, Kraków, Dunajewskiego 3.
Wisła: Zdzisław Kiliński, Kraków, Niecała 6.
Sparta: Wł. Wiśniewski, Kraków, Tarłowska 4.
Polonia: Stanisław Stafiej, Kraków, Kapucyńska 7.
Merkury: Kraków, Rynek gł. Szara kamienica.
Krakus: Kraków - Podgórze, W. Wanicki, Kopernika.
Podgórze: Podgórze, Rękawka 28.
Makkabi: Kraków, Dietlowska 77.
Jutrzenka: Kraków, Skałeczna 5.
Młodość: J. Wiedermann, Kraków, Brzozowa 13.
Czarni: Lwów, Jabłonowskich 28.
Pogoń: Lwów, Kawiarnia Szkocka.
Lechia: A. Tyrowicz, Lwów, Piekarska 95.
Sparta: J. Pawłowski, Lwów, Anczewskich 8.
Amatorzy: Stanisław Szust, Lwów, Piekarska 14.
Lvovia: Lwów, Lenartowicza 20.
Żydowski Klub Sportowy: Lwów, Strzelecka 4.
San: Józef Jaśkiewicz, Przemyśl, Kręta 14.
Czarni: Adam Metzger, Jasło, ul. Czarneckiego.
Pogoń: A. Nowak, Jarosław, Kraszewskiego.
Rzeszowskie Koło Sportowe: Rzeszów, Grotgera 74.
Kresy: Tarnopol, A. Iwaszkiewicz, ks. Kaczały 11.
Rewera: Jan Borysiuk, Stanisławów, asek. krak.

Królestwo Polskie.

Warszawskie Koło Sportowe: Warszawa, Królewska Nr. 10.
Łódzki Klub Sportowy: Łódź, Szkolna 23.

Wielkopolska.

Związek Polskich Towarzystw Sportowych w Poznaniu: prezes Maryan Beym, Poznań, Victoriastrasse 18.
K. S. „Warta“ — E. Schütz, Poznań, św. Marcina 15.
K. S. „Posnania“ — St. Marszał, Poznań, Rybaki 20.
K. S. „Sparta“ — Matela, Poznań, Weidenthalstr. 3.
K. S. „Ostrovia“ — J. Sztok, Ostrów, Wrocławska szosa (Breslauer Chaussee).

Pozakrajowe.

Austryacki Związek Footballowy (Österreichischer Fussball-Verband): Wien I., Annagasse 7.

Kolarstwo.

Galicya.

Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów: sekretarz J. Rekliński, Kraków, Wiślna 4.
Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów: prezes Wiessmiler, Lwów, Wulecka 4.
Oddział Kolarzy „Sokoła“ żywieckiego: sekretarz Jan Fučik, Żywiec „Sokół“.
Oddział kolarski „Sokoła“ krak.: Fr. Ebert, księgarnia, Sławkowska 3.

Wioślarka.

Galicya.

Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego, Kraków, ul. Zwierzyniecka.
Sekcya Wioślarska Akad. Związku Sportowego. Przystań: Kraków-Dębniki, ul. Tyniecka, dawny pałac hr. Lasockich.
Tow. Wioślarskie w Nowym Sączu: Witold Reis, sekr.

Królestwo Polskie.

Włocławskie Towarzystwo Wioślarskie: sekretarz W., Popławski, Włocławek, Królestwo Polskie.
Płockie Towarzystwo Wioślarskie: sekretarz W. Jezierski, Płock, Królestwo Polskie.
Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie: sekretarz W. Szwejcer, Łomża, Królestwo Polskie.

Wielkopolska.

Klub Wioślarski w Poznaniu: sekretarz Franciszek Woźnicki, Poznań, Burggrafenstr. 5.
Towarzystwo Wioślarzy „Tryton“: prezes budowniczy Franciszek Budzyński, Poznań, Blumenstr. 5.

Tennis.

Galicya.

Sekcya Tennisowa Akad. Związku Sportowego. Boiska i lokal: Park Krakowski.

Różne.

Galicya.

Akademicki Związek Sportowy, Kraków, Uniwersytet.
Tatrzańskie Tow. Narciarzy: Kraków, Jagiellońska 11
Krakowski Klub szermierzy: Kraków, Wolska 7.
Galicyjski Klub automobilowy: Kraków, Wolska 7.
Towarzystwo Tatrzańskie: Kraków, A. Potockiego 5.
Karpackie Tow. Narciarzy: Lwów 3-go Maja 10.

Wielkopolska.

„Klub Sportowy“ (szermierka, tennis): naczelnik Gniatczyński Poznań, Gerberstr. 5.

Pozakrajowe.

Austryacki Związek Lekkiej-atletyki (Österreichischer Leichtathletik-Verband) Ernst Wengraf, Wien XIX., Hardtgasse 32.

ILUSTROWANY

TYGODNIK SPORTOWY

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków Plac Szczepański 7.

Cena pojedynczego numeru 20 hal.
W Królestwie Polskiem 15 kop. — W Księstwie Poznańskiem 20 fen.
W prenumeracie: rocznie . . . 12 koron — 12 marek — 8·— rubli
półrocznie . 6 „ — 6 „ — 4·— „
kwartalnie . 3 „ — 3 „ — 2·— „
Do nabycia we wszystkich agencyach i trafikach.

Zastępstwo na Lwów: Biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.
Nadesłane po 60 h. za wiersz petitowy.

Od Redakcyi.

Upraszamy pp. korespondentów we Lwowie, Przemyślu, Poznaniu i Wiedniu, jakoteż pp. sprawozdawców klubowych o dostarczanie nam sprawozdań najdalej do godz. 12 w południe w każdy wtorek.

Równocześnie prosimy P. T. Kluby, względnie pp. sekretarzy klubowych o nadsyłanie komunikatów i zawiadomień najdalej do godz. 7 wieczorem w każdy wtorek.

Później nadesłane sprawozdania i komunikaty nie będą umieszczane w odnośnych numerach danego tygodnia.

Korespondencye nieopłacone nie będą przyjmowane.

Piłka nożna.

(Ciąg dalszy).

Omówiwszy ogólne warunki, przechodzimy do szczegółowych.

A. Zajęcie się społeczeństwa.

Pod powyższem rozumiemy, iż kluby pojedyncze, nie powinny opierać się jedynie na członkach-uczestnikach, ale powinny zająć szersze kręgi. Jako członkowie-uczestnicy przeważa młodzież szkolna i robotnicza. Na podstawie zebranych kwestyonaryuszy możemy stwierdzić, iż prócz członków-uczestników znajduje się zwykle bardzo minimalna ilość członków ze szerszych warstw społecznych.

U nas w Galicyi panuje straszna oziębłość pod tym względem, a co gorsza, zajęcie wprost wrogiego stanowiska przez pewne sfery. Wyszydzanie tego sportu, jakoteż odciąganie chętnych od niego, zdarza się często. Nieraz słyszy się uwagi: niech lepiej pilnuje nauki, aniżeli kopie piłkę! — inny — co mu po tem i tak chleba z tego mieć nie będzie i t. p.

Lecz zwróćmy uwagę na pierwsze. Czyż nie lepiej jest, jeżeli ktoś zajmuje się kopaniem piłki na wolnem powietrzu, wyrabiając w sobie pewien hart ciała, pewną swobodę umysłu. Z nauką łatwo można pogodzić kopanie piłki. Wszak sport ten nie przytępia wcale umysłu, nie oddziaływa niekorzystnie na gracza. Przeciwnie po wyczerpującej nauce, po męczących lekcyach, podobne odświeżenie sił powinno być zalecane. Być może, że gracze poświęcający się zanadto kopaniu piłki, zapominają o nauce, lecz takich jest mało. Przeważają zaś tacy, którzy mimo zajęcia się tym sportem, byli lub są w szkole pilnymi i sumiennymi uczniami. W każdym jednak wypadku przebywanie na wolnem powietrzu, tak zalecane przez lekarzy, jest lepszem, aniżeli wałęsanie się po brukach ulicznych, lub co gorsza przebywanie w dymie kawiarnianym lub restauracyjnym.

Zajęcie się więc szerszych warstw społecznych tym sportem, powinno być wskazanem, choćby ze względów materyalnych. Wszak podstawą każdego zrzeszenia się jest w pierwszym rzędzie zapewniona egzystencya przez kapitał, który zostaje użytkowany na cele danego związku lub blubu. U nas niestety, szczególniej w Krakowie, kluby sportowe skazane są wyłącznie na to, co zarobią, bądź przez uzyskanie pieniędzy ze wstępów na zawodach publicznych, bądź też przez wyjazdy. Z wkładek samych wpływa zwykle tak minimalna kwota, iż ta wystarczyć nie może na kupno potrzebnych rekwizytów, a nie dopiero na utrzymanie boiska, szatni, lokalu, sprowadzanie drużyn pozamiejscowych i t. p.

Potrzebną jest więc nieodzownie pomoc społeczeństwa, którą uskutecznić się da przez pomnożenie ilości członków danego klubu, zapomocą zaś władek członków daje się sposobność do zapewnienia egzystencyi materyalnej, a przez to podstawę do racyonalnego rozwoju sportu footballowego, szczególniej w Krakowie.

Gdy przypatrzymy się na Wiedeń, Pragę, Berlin itp., to zobaczymy, iż mimo olbrzymiej ilości klubów, każdy z nich posiada najmniej 100 członków, prócz członków-uczestników, a nie rzadkością są kluby, którzy mają po 1.000 i więcej członków. Dlatego też tam sport ten jest znacznie lepiej rozwinięty, aniżeli u nas. (C. d. n.).

W. R.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy w sezonie 1913|1914.

Narciarstwo we wschodniej Galicyi weszło w drugim już sezonie w stadyum warunków śniegowych, które — wskutek działających w przyrodzie wyższych sił i powodujących częste ujemne dla opadów śniegowych zmiany atmosferyczne, nie miały charakteru stałego i nie były





Moment. Z matchu Czarni I. B. — San I. (z Przemyśla) we Lwowie. Drużyna Czarni I. B

tak pewne, jak to wielokrotnie stwierdzaliśmy w latach poprzednich. Nagromadzonego zawsze w pełni sezonu śniegu obecnie tyle się nie spotyka, a zapasy śniegowe ułatwiające zawsze egzystencyę narciarzom po koniec kwietnia, w tych czasach ogólnej stagnacyi wyczerpują się w połowie marca. Tego rodzaju stosunki przeczą tradycyi, nie pozwalają na należyte wykorzystanie sezonu i powodują niemożność wykonania zamierzonych przedsięwzięć sportowych lub turystycznych.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy, propagujące od swego założenia narciarstwo turystyczne, uznało potrzebę wprowadzenia w szerszym zakresie do narciarstwa wschodnio-galicyjskiego — tak bardzo rozpowszechnionego na zachodzie — kierunku sportowego, z panującym niepodzielnie w nim i będącym esencyą tego kierunku — skokiem. Tak więc spotykamy w czynnościach K. T. N. równolegle bez szkody dla siebie, działające obecnie kierunki o charakterze turystycznym i sportowym.

Rozwój narciarstwa jest tem szybszy, im w łatwiejszych warunkach się go uprawia, ale równie pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju tego sportu jest bezsprzecznie znajomość i opanowanie techniki jazdy na nartach. O ile od Towarzystwa narciarskiego nie są zależne opady śniegowe, ani tereny — to praca nad podniesieniem techniki jazdy na najwyższy możliwy szczebel rozwoju byłaby w propagandzie sportu narciarskiego pierwszym obowiązkiem. K. T. N. spełniło go w ten sposób, że poszło po wzory tam, gdzie technika jazdy leży wysoko, w tym wypadku do narciarstwa zachodniego. Jako owoc tych starań poczytywać należy odwiedziny w bieżącym sezonie dwu gości K. T. N. pp. kap. Jerzego Bilgeriego i Seppa Oberedera. Kap. Bilgeri twórca własnego systemu jazdy na nartach i przedstawiciel kierunku turystycznego, Obereder pierwszorzędny narciarz styryjski i skoczek, reprezentujący narciarstwo sportowe. Należy wspomnieć, że pierwszym gościem we wschodniej Galicyi był w r. 1905/6 p. Mathias Zdarsky, twórca alpejskiej szkoły, a w sezonie 1912/13 przyjmowało K. T. N. przedstawiciela narciarstwa norweskiego p. inż. Wernera Werenskiölda.

K u r s a. Szczegółowe sprawozdanie z działalności K. T. N. w bieżącym sezonie rozpoczynamy od omówienia urządzonych kursów narciarskich. I tak: w czasie od 25 — 28 grudnia odbył się w Sławsku kus dla początkujących, prowadzony według metody alpejskiej przez inż. M. Dudryka, który zapoznał ze sposobem użycia nart 14-tu nowych zwolenników narciarstwa, poczem po kursie odbył z nimi dłuższą wycieczkę. Rezultaty kursu dodatnie. W styczniu od 4 — 8 prowadził w Sławsku kurs jazdy sztucznej i skoku p. Sepp Obereder, zapoznając uczestników kursu w liczbie 56 osób z najnowszemi zdobyczami techniki jazdy na nartach i przeprowadził praktycznie ćwiczenia w jeździe i skoku, ponadto udzielił rad przy budowie skoczni. Wyniki w kursie osiągnięto wprost nadzwyczajne, gdyż p. Obereder łączy w sobie zalety dobrego narciarza i świetnego pedagoga.

W czasie od 11 — 14 stycznia p. K. Tobiczyk prowadził w Czarnohorze w dolinie pod Dancerzem elementarny kurs z zakresu turystyki narciarskiej, w którym brało udział 6 osób, poczem po kursie zwiedzono szereg okolicznych szczytów. Wreszcie w styczniu w czasie od 19 — 21 odbył się w Sławsku kurs narciarski turystyczny pod kierunkiem kap. Jerzego Bilgeriego. Nauka prowadzona zrazu w kierunku teoretycznym, poparta następnie ćwiczeniami i wycieczką, a celem jej dążność do zupełnego opanowania nart i terenu w wycieczkach turystycznych i w przyswojeniu przez biorących udział w kursie 40 uczestników jego metody jazdy, nadającej się w zupełności do naszych terenów. W końcu 1 i 2 lutego urządziło K. T. N. w Sławsku drugi kurs dla początkujących, który zgromadził 18 osób. W powyższych razem wziętych kursach brało udział 134 osób. Prócz tego w każdą niedzielę odbywały się w Sławsku kursy dla początkujących.

Wiadomości udzielone przez kap. Bilgeriego i Seppa Oberedera podniosły bez wątpienia stan naszej dotychczasowej techniki jazdy, co niejednokrotnie w ciągu sezonu praktycznie dało się stwierdzić.

WACŁAW MAJEWSKI.

Na Wiśle i Dunajcu.

Nieświadomi trudów pierwszej tego rodzaju naszej wycieczki, ufni jednakowoż w dobry jej wynik, daliśmy się porwać silnym powiewom zachodniego wiatru i jak na skrzydłach unoszeni dwoma rozpiętymi żaglami, odbiliśmy od przystani naszej w Dębnikach. Za chwilę mijaliśmy już mosty Krakowa, posyłając ostatnie spojrzenia ku pięknym sylwetkom podwawelskiego grodu. Łódź „Luba“, mimo sześciu ludzi załogi i znacznego balastu, płynąc z nadzwyczajną szybkością w dół rzeki, pozostawiała za sobą znane nam dobrze podmiejskie okolice, wreszcie Mogiłę i zanim zdążyliśmy ochłonąć z pierwszych wrażeń, musieliśmy lądować w Niepołomicach dla załatwienia na komorze austryackiej formalności na przejazd dalszy po Wiśle, jako pasie neutralnym.

Zużywszy niezbyt wiele czasu na posiłek, ruszyliśmy dalej, a przepływając przez okolice nizinne, mijaliśmy dosyć monotonne, uregulowane brzegi oznaczone słupami, prawie kilometrowymi, lewe wiorstowymi; minęliśmy też bez wrażenia i ujście Raby. Niekiedy krajobraz stawał

się dziwnie miłym dla oka i to zawsze po stronie Królestwa Polskiego. Nie stwarzały go jednak placówki moskiewskie, gęsto rozsiane nad rzeką i broniące chłodnym bagnetem w rękach kozaka z nad Donu dostępu rodakom z nad prawego brzegu Wisły, ale schludne chałupy wiosek polskich na tle nadwiślańskich wierzb i topól, smutkiem i zadumą wiejących na przejezdnych. Nieraz oko rozweselały wzgórza przybrzeżne, występujące na północnym, a więc tutaj na lewym brzegu. Godziny ulatywały, a z niemi rosła szybko odległość od Krakowa.

Dopiero pod wieczór zaczął wiatr przycichać i wtedy musieliśmy wystąpić w innej roli — należało żagle zwinąć, upakować w łodzi i ująwszy wiosła, dokończyć pracowicie dzień pierwszy. Po pewnym czasie ujrzeliśmy z daleka na wzgórzu kościoły i domostwa Opactwa (Kr. Polskie). Był to sygnał dla nas, że niezadługo zmierzymy się z Dunajcem. Jechaliśmy wtedy pod prawym uregulowanym brzegiem Wisły. Aż tu znienacka rozstąpiły się groble i spływające wartko wzburzone, zmącone wody Dunajca dały o sobie znać, zdradziecko uderzając o naszą łódź: mimo wzmożonego wiosłowania i usiłowań sternika, nie tak łatwo dała się ona zwrócić w należytym kierunku. Utarczką więc rozpoczęliśmy wjazd na wody Dunajca — tylko, że na dzisiaj skończyło się na wrażeniu silnem, a dopiero później jazda po tej rzece miała przeistoczyć się w ustawiczną walkę, aż do zwycięstwa, którem miało być przybycie do upragnionego celu podróży — Nowego Sącza.

Mając już poza sobą 86·5 km. drogi, należało się dzisiaj wcześniej zatrzymać na nocleg a i miejsce nadarzało się jak najbardziej do tego. To też wypoczynek pierwszy w Ujściu Jezuickiem wypadł dobrze — spaliśmy naturalnie nie w hotelu, bo go tu nie było, ale w wiejskiej chacie na słomie — wygodnie.

Ranek zastał nas już na nogach, tak, że po sporządzeniu sobie obfitego śniadania, już o godz. 6-tej zabraliśmy się do mierzenia uderzeniami wioseł długości Dunajca. Pokazało się jednak po pierwszych godzinach jazdy, że i na tej rzece można sobie dać radę — trzeba było tylko umiejętnie wyzyskiwać wszelkie zasłony od prądów wzbierającej wody. Ten dzień mało urozmaicony w jeździe pozwolił nam skreślić w swojej marszrucie 32 km., na co zużyliśmy aż 14 godzin, licząc w tem 3 godziny wypoczynków. Nagrodą za tak pracowity dzień był nocleg w okolicy Wierzchosławic pod gołem niebem — coprawda niespodzianka dla nas, ale nie mogąc znaleźć o spóźnionej porze, mimo światła latarek, żadnej sadyby, byliśmy zadowoleni, gdy zawinięci w pledy i okryci żaglami po dobrej wieczerzy, zasypialiśmy w dąbrowie nadbrzeżnej, kołysani krakaniem wron, jedynych świadków naszego tułactwa.

Po przebudzeniu uczuliśmy, że to jest 3-ci, przełomowy dla nas dzień podróży — i wtedy zdecydował się jeden z wioślarzy — najmłodszy, na rozstanie się z nami. Żadne namowy nie mogły go w powziętym zamiarze zachwiać; zresztą bliskość stacyi kolejowej (okolica Tarnowa), ułatwiała tylko jego wykonanie.

Tego dnia pierwszy raz musieliśmy zsiąść z łodzi, aby ją holować przez rozpoczynające się dopiero pod Zgłobicami spady rzeczne i czy to dla tej przyczyny, czy też dla tego, że więcej jak dni poprzednich zatrzymywaliśmy się dla wypoczynków i naprawy łodzi, dosyć, że przejechaliśmy tego dnia tylko 17·5 km. Byliśmy już dobrze zmęczeni, gdy huk rozbijających się o skały podwodne fal i ich groźne grzebienie z daleka już ostrzegły nas przed nową i w dodatku najniebezpieczniejszą przeprawą. Należało nam ostrożnie podjechać do grobli, wywołującej to piękne na Dunajcu zjawisko i wtedy trzech najsilniejszych, uchwyciwszy linę, zmogło z wielkim wysiłkiem ten buszujący żywioł, pozostawiając nam manewrującym na łodzi tylko walkę z rozpryskującą się pianą i zalewającą łódź wodą. „Luba“ bohatersko sobie poczynała, nastawiając swą pierś strasznym wirom wodnym; do nas należało tylko umiejętnie nią kierować, gdyż nie woda, ale skały były dla niej groźne.

Po tym epizodzie już o wcześniejszej porze zapewniliśmy sobie nocleg, względnie wygodny i w chacie — w Olszynach. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy w dalszą drogę, urozmaicaną coraz częstszem holowaniem łodzi. Przejeżdżaliśmy koło Melsztyna i Czchowa, a więc mogliśmy, co prawda z daleka, zachwycać się pięknymi widokami ruin starych zamczysk, przedziwnie harmonizujących z zielonością naddunajeckich wzgórz. Dostaliśmy się w kraj górzysty; jeszcze trochę wysiłku, a stajemy w Tropiu (20·5 km.), gdzie musimy zanocować w karczmie. Stoi ona nad brzegiem Dunajca, a droga krajowa, urywając się nad rzeką, zmusza przejezdnych do zatrzymywania się w tem przytulisku. W oczekiwaniu na przeprawę spóźnieni goście, widząc nas rozłożonych pokotem na słomie, podawali sobie z ust do ust rozmaite opowieści, krążące już o nas nad Dunajcem; staliśmy się bowiem punktem dociekań ludzi nas spotykających, gdyż nie chciano zrozumieć, że jedziemy w górę rzeki — tylko wiedzeni chęcią poznania kraju i zdobycia wrażeń z pięknej podróży. Otóż ci, którzy wiedzieli, że podróżujemy na łodzi, brali nas za inżynierów, robiących studya na rzece, w celu udostępnienia jej dla żeglugi i co dziwna, zapewniali nas, że wkrótce po nas przyjadą bagry i wielkie statki; byli jednak tacy, co brali nas za zmęczonych długą podróżą flisaków, a nawet za prostych włóczęgów — tegośmy się doczekali! Te pogwary nieraz nas budziły, tak, że ziewając, musieliśmy czasem naśmiewać się ze sposobów, jakiemi zaspakajaną bywała ciekawość ludzka.

Będąc już pewni, że potrafimy dać sobie radę z Dunajcem, stąd dopiero wysyłamy rano wieści o sobie do znajomych i wiadomość o swoim przyjeździe do Nowego Sącza na „dzień 15 sierpnia w godzinach popołudniowych“ do miejscowego T-wa wioślarskiego; sami zaś zaczynamy podbój w tem miejscu najtrudniejszej rzeki: bowiem w górach robiąc przełom, stwarza dla żeglugi poważne przeszkody w postaci garbów skalnych, a zlewające się po nich wodne spady udaremniają wszelkie usiłowania posuwania się przeciwko prądowi. I takich zapór cały kompleks, a było ich tego dnia 22 na 19·6 klm., wyrobiły w nas specyalną technikę, polegającą na połączeniu holowania łodzi na długiej linie z przenoszeniem, naturalnie gdzie na to stan wody pozwalał. Otóż wspominając o spo-



Z meetingu lekko-atletycznego we Lwowie, urządzonego przez I. L. K. S. »Czarni« dnia 26 kwietnia b. r.

sobach przesuwania przez garby łodzi, nie mogę przemilczeć, że tego rodzaju robota przy wyczerpującem nas wiosłowaniu była dla nas poniekąd odpoczynkiem i miłą rozrywką, zwłaszcza gdy dodam, że ciągle dopisywała nam pogoda, a zatem nie mogła być nam wstrętną zimna woda Dunajca. Jedynie cięższemi miejscami, obdarzającemi nas przykremi wrażeniami, okazały się brzegi, czy groble przybrzeżne porosłe gęstą, wysoką wikliną, w której chowaliśmy się jak zające; a przecież trzeba było w niej przebijać sobie drogę. Kaleczyliśmy się wtedy o wysterczające z grobli badyle, a zbolałe nogi odbierały chłostę od ostów i pokrzyw, a nawet jerzyn, dających wzamian za to nieprzebraną ilość smacznych, gaszących nam pragnienie jagód. (C. d. n.)

Hej Trytoni do wioseł już czas!*)

Do łodzi! Na wody! Kto żyw, kto żyw!
Pobudka rozbrzmiewa wesoła —
Niech ramię się krzepi, rozgrzewa krew,
I słońce rozjaśnia nam czoła!

Toń wodna już mile nas czeka
W ramiona swe zaprasza nas;
Wioślarze! Niech nikt z Was nie zwleka
„Trytoni“ do wioseł już czas!

Gdy spotka nas burza złowroga,
Nie tęskno patrzymy na ląd!
Wioślarze nie znają co trwoga —
Tem mężniej walczymy pod prąd!

Łódź gibka kark wznosi i chyli,
Co prędzej w dal unosi nas;
Niedługo po burzliwej chwili
Spoczniemy na przystani wraz!

Muzyka i pląsy ochotne
Zakończą żeglugę wesoło.
Porzućmy dziś troski stokrotne,
Niech radość rozjaśnia nam czoło!

Serdeczność nas łączy wzajemnie —
Ogniwem jej każdy jest z nas;
Kto chwile chce spędzić przyjemnie,
„Trytonem“ niech będzie, hej w czas!

*) Z okazyi otwarcia przystani Tow. Wioślarskiego „Tryton“ w dniu 3 maja, wydano odezwę wierszową do członków tegoż Towarzystwa.

Z piłki nożnej.

Galicya.

A m a t o r z y — C r a c o v i a 0 : 3 (0 : 1). Przy pięknym majowym dniu odbył się nadzwyczaj interesujący match między K. S. „Cracovia“ a Wiener Amateure Sportklub (powszechnie zwanych Amatorami).

Skład drużyny Amatorów: Prager — Löwenfeld, Eckherd — Fuchs, Machacek, Wiederman — Schmid, Bauer, Singer, Popowich II., Baumann. Brakowało Preisa, Popowicha I. i Hussaka.

Skład drużyny Cracovii: Sulima — Modzewski, Wiktor — Synowiec, Ziemiański, Traub — Szeligowski, Poznański, Kowalski, Jałowiecki, Borowski. Brakowało Wieruskiego.

Drużyna wiedeńska przyjechała do Krakowa z nadzieją zwycięstwa, z pewnością siebie, czego najlepszym dowodem były pierwsze ich ataki, jakoteż rodzaj lekceważenia przeciwnika, dopóki ich pewność nie rozproszyła gra Cracovii, jakoteż zdobycie przez nią już w 15 m. pierwszej bramki.

Amatorzy w całości przedstawiają się dobrze; ich ataki są przeprowadzane szybko i ładną kombinacyą, pomoc może niezbyt wyrobiona do całości drużyny, obrona dobra, bramkarz dobry, lecz liczący nazbyt dużo na obronę. Amatorzy, stojący obecnie na szóstem miejscu w zawodach o mistrzostwo I. klasy klubów wiedeńskich, są klubem dostarczającym najwięcej niespodzianek. Z niejednemi klubami, od których stoją znacznie wyżej tak kombinacyą, jakoteż techniką, ulegają, np. ze Simmeringiem ostatnia przegrana 0 : 1, jakoteż z Rudolfshüglem 1 : 2, podczas gdy z klubami takimi, jak Waf lub Wac wychodzą z nierozegraną. Grają niezawsze jednako, lecz gra ich jest zwykle poprawna i ładna i zyskuje zawsze uznanie u widzów. Tak też przedstawili się w Krakowie w spotkaniu z Cracovią.

Cracovia stale powinna odbywać matche z klubami, stojącymi wyżej od niej, lub też na równi. Podczas takich matchów gracze dokładają wszelkich starań, aby dorównać silniejszemu od siebie przeciwnikowi, lub zadać klęskę równemu. Z takiemi drużynami grają dobrze, poznać można wtedy wyrobioną technikę, jakoteż ocenić należycie tak graczy, jakoteż drużynę. Jednym właśnie z takich zawodów był match niedzielny, po którym można należycie ocenić wartość drużyny. Cracovia grała bądź co bądź z przeciwnikiem lepszym od siebie, z przeciwnikiem, który ma pewną wyrobioną markę nietylko w Wiedniu, Austryi, ale i poza granicą. I pokazało się, że i z takim przeciw-

nikiem można się śmiało potykać i zwyciężyć go. Ogólne mniemanie wiedeńskich klubów o Krakowie do pewnego czasu było bardzo słabe, z lekceważeniem mówiono o rozwoju sportu footballowego w Krakowie, a kluby wiedeńskie przyjeżdżały po pewne zwycięstwo. Lecz może ten ostatni match rozwieje to mylne pojęcie. Wprawdzie dzienniki i tygodniki wiedeńskie stale po każdej niezbyt większej wygranej, lub też przegranej tamtejszych klubów, piszą stereotypowo „z wielu graczami z rezerwy“, mimo iż pokazuje się, że ci gracze z rezerwy grają stale w I. drużynie.

Wogóle match niedzielny przyniósł dotkliwą porażkę pierwszoklasowej drużynie wiedeńskiej, a przez to może owo lekceważące pojęcie o rozwoju sportu footballowego w Krakowie zmaleje.

Drużyna Cracovii w obecnym składzie przedstawia się bardzo dobrze. Znać pilny trenning, jakoteż znaczny postęp w technice. Kombinacya zawsze dobra, nie zawiodła w niedzielę. Wprawdzie są jeszcze błędy, lecz te są już minimalne i więcej odruchowe, aniżeli rzeczywiste. Mianowicie podawanie piłki nie idzie jeszcze dobrze, a czasem chybia celu i miast swojemu, podaje się przeciwnikowi.

Napad Cracovii, szczególniej lewa strona i środkowy, bardzo dobry. Skrzydło Borowski podprowadza ładnie piłkę i ślicznie centruje, łącznik Jałowiecki (pseud.) zawsze na miejscu i strzela ładnie, środkowy Kowalski nadzwyczaj ruchliwy i szybko się oryentujący, rzadko popuszcza piłkę i umie strzelać nawet z niezbyt dogodnych pozycyi, przeważnie celnie, prawy łącznik Poznański i skrzydło Szeligowski, weterani Cracovii, grali dobrze, a ostatniego zasługą są dwie bramki. Pomoc zawsze świetna. Synowiec, uważny zą siebie i drugich, spokojny, rzadko dopuszcza przeciwnika do piłki przez siebie prowadzonej, środkowy Ziemiański posiada znakomitą technikę w rozdawaniu piłki, wreszcie Traub, czatujący ciągle, aby wyrwać nagle przeciwnikowi piłkę i oddać ją swoim. Obrona dobra. Modrzewski chwilami krewki, lecz materyał dobry, Wiktor, uważny, ruchliwy nadzwyczaj, nieraz w decydującej chwili odbiera świetnie przeciwnikowi piłkę. Wreszcie świetny bramkarz, który rzadko zawodzi.

Grę rozpoczęli goście pod słońce. Mimo to przeprowadzają ataki śmiało i pewnie. Już w 2 m. pada strzał, dany przez Singera, który jednak spada na wierzch siatki. Przez 10 m. goście utrzymują się na polu biało-czerwonych, niedopuszczając tychże nawet poza linię środkową. Dopiero w 11 m. udało się środkowemu pomocnikowi przez podanie piłki na lewe skrzydło, przenieść grę na drugą połowę boiska. Już przy pierwszym ataku pada strzał, lecz za silny i przechodzi poza linię autową. Ataki zostają ponawiane i przeprowadzane śmiało i w świetnej kombinacyi. Niedługo, bo w 15 m. następuje niespodzianka. Ze ślicznej centry Szeligowskiego, z podania Poznańskiego, strzela Kowalski pierwszą bramkę dla Cracovii, nagrodzoną burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami. Goście jednak starają się uzyskać wyrównujący punkt. Napad prowadzony przez Singera i Baumanna, przeprowadza atak za atakiem. Strzały padają gęsto, które jednak chwyta nadzwyczaj przytomny bramkarz Cracovii. Lecz i biało-czerwoni nie próżnują. Od czasu do czasu przeprowadzają ataki, lecz te odpiera obrona. Do pauzy jednak ani jedna, ani druga strona nie uzyskuje bramki i stosunek 1 : 0 na korzyść Cracovii zostaje niezmieniony.

Po zmianie miejsc Cracovia gra pod słońce. Mimo to góruje nad przeciwnikiem, zmuszając go do obrony. Następuje serya ładnych i szybkich ataków Cracovii, jakoteż licznych strzałów, które jednak chwyta bramkarz. W 17 m. przeprowadza Poznański piłkę z podania Ziemiańskiego szybko pod bramkę. Już wydawało się, iż piłka wyjdzie poza linię autową. W tej jednak chwili Poznański centruje ją, a piłkę otrzymuję Jałowiecki, który strzela drugą bramkę dla Cracovii. I znowu gra dalej toczy się po stronie Amatorów. Dopiero w 20 m. ci odbierają piłkę i przeprowadzają ataki, prowadzone przez Baumanna. Jednak strzały idą na aut lub chwyta je bramkarz Cracovii. W 28 m. wydobywa Traub piłkę z przed bramki Cracovii i podaje Poznańskiemu. Tenże ładnym trickem przerzuca ją Szeligowskiemu, który podprowadza ją niemal pod bramkę przeciwnika. Tutaj wybiega bramkarz, chcąc złapać piłkę, lecz w tej samej chwili nadbiegający Poznański uderza w nią i piłka wpada w bramkę, przez co biało-czerwoni uzyskują trzeci punkt. Goście przeprowadzają jednak ataki w dalszym ciągu, usiłując zdobyć choć jeden punkt dla siebie. Lecz wszystkie zatrzymują się na obronie biało-czerwonych. Jeszcze kilka usiłowań, jeszcze kilka strzałów, lecz stosunek do końca pozostał 3 : 0 na korzyść Cracovii, kończąc match klęską drużyny wiedeńskiej.

Stosunek kornerów 2 : 2.
Sędziował bardzo dobrze p. Jacheć.
Z Cracovii wybijali się Kowalski, Sulima.
Z Amatorów Bauman, Löwenfeld.

W czasie przerwy odbyło się na boisku wręczenie medali przez p. Jurjewicza, prez. Cracovii, za mistrzostwo galicyjskie z r. 1913, graczom I. drużyny, biorącym udział w zeszłorocznych zawodach.

Publiczności zebrało się około 3.000 osób. *r.*

Zawody główne poprzedziły zawody K. S. „Czarni“ z Jasła, z Cracovią rez. 0 : 2 (0 : 1). Goście wogóle przedstawili się dobrze. Pomoc i obrona dobra, tylko napad grał słabo, rzadko przeprowadzając ataki. Na szczególną jednak uwagę zasługiwał bramkarz, który swoją grą przyczynił się do zmniejszenia wygranej Cracovii. Sędziował p. Lustgarten.



Z matchu Amatorzy – Cracovia

Zawody we Lwowie

W sobotę 2 b. m. odbyły się na boisku Pogoni zawody: Pogoń I. – Ż. K. S. 7:1 (1:0).

Match wcale nie interesujący, gdyż drużyna Ż. K. S. była widocznie niedysponowana, a Pogoń mimo przewagi nie okazała wcale pięknej gry.

W niedzielę:

Sparta – Amatorzy 2:2 (2:1). Match kwalifikacyjny. Sparta grała w dziewiątkę. Amatorzy byli wzmocnieni graczem Pogoni p. Fichtlem. Gra chaotyczna i dość brutalna.

Team A. – Team B. 4:0 (4:0). W teamie A. grali: Harasymowicz (Czarni) – Kammerer (P.) – Crompion (P) – Koniewicz (C.) – Dvořak (Wisła) – Misiński (P.) – Müller (C.) – Zemanek (P.) – Wacek (P.) – Witkowski (P.) – Kuchar II. (P.).

W teamie B: Ziszka (P.) – Stankiewicz (C.) – König (C.) – Kopeć (C.) – Rozdół (C.) – Kmiciński (C.), Holman (P.) – Parski (C.) – Karnecki (C.) – Żelechowski (C.) Buchholz (C.).

Z zestawienia widoczne, że grała I. drużyna Pogoni wzmocniona graczami Czarnych przeciw Czarni I. B. osłabionej graczami Pogoni p. Holmanem, który wszelkie kombinacye pięknie przez trójkę środkową pomyslane psuł. Bramkarz p. Ziszka grał w pierwszej połowie bardzo źle i tylko dzięki jemu wynik dla teamu B. był tak niekorzystnym. Przewagi widocznej nie było, lewe skrzydło teamu A wspierane przez znakomicie grającego Koniewicza ciągnęło cały napad, wszystkie goale były zasługą właśnie Müllera. W drugiej połowie obrona teamu B. grała bardzo dobrze, a nawet bramkarz się poprawił, tak, że mimo wysiłków nie udało się teamowi A. uzyskać dalszych goalów.

Sędziował poprawnie p. inż. Litwinowicz. *l.*

K. S. Lechia (Lwów) – K. S. San w Przemyślu 3:1 (3:1). Skład Lechii: Zimmermann – Zieliński, T. Dudryk – Radnicki, Tarnawski I, Kopecki – Tarnawski II, Daum I, Daum II, Kunciów, Tyrowicz. – Skład Sanu: Esha – Pepiczek, Bauer – Błocki, Pruchnicki, Ees – Drzewicki, Radwański, Dobrzański, Sill, Michalik.

Rozegrane w Przemyślu zawody footballowe wykazały przemyskim sportsmenom, że sumienny trenning daje dobre rezultaty. Drużyna Sanu nie była jeszcze wprawdzie w tej formie, w jakiej widywaliśmy ją w roku ubiegłym, jednakowoż nie można wątpić, że po kilku dalszych trenningach, poczyni znaczne postępy.

Grę rozpoczął pod słońce San i po kilku pięknych atakach, pierwszy uzyskuje przez Drzewickiego z prawego skrzydła bramkę. Parę minut potem rewanżuje się Lechia goalem strzelonym również przez prawego skrzydłowego. Następnie gra toczy się przeważnie na środku boiska lub przenosi się momentalnie to na jedną, to na drugą stronę. Wszelkie jednakowoż ataki rozbijają się po obu stronach o doskonałych obrońców. Dopiero po dłuższej przerwie Lechia, mająca przewagę, w ładnym ataku uzyskuje drugą bramkę przez prawego łącznika.

Teraz San zabiera się do roboty, chcąc stosunek bramek wyrównać, jednakowoż wszystkie ataki odparowuje obrona Lechii, której atak w parę chwil zdobywa trzecią bramkę z rzutu karnego.

Po pauzie gra była bardzo piękna, atak przenosił się to na jedną to na drugą stronę, żadna jednakowoż partya nie mogła się zdobyć na bramkę, głównie z powodu braku decyzyi w stanowczych chwilach i z powodu świetnej po obu stronach obrony. Przy samym prawie końcu gry dostaje Lechia rzut karny przeciw Sanowi. Piłka strzelona przez środkowego napastnika pozostaje w rękach bramkarza Sanu.

Z obydwu drużyn zasługują na wzmiankę bramkarze i obrona, oraz z Lechii znakomicie zgrana środkowa trójka ataku.

Sędziował p. Koniewicz.

Publiczności zwyż 400 osób. *b*

Tarnopol. Zapowiedziany match Rewera (ze Stanisławowa) z miejscowym K. S. „Kresy“ nie doszedł do skutku z powodu odwołania ze strony Rewery na dwie godziny przed rozpoczęciem. Postępowanie takie należy zaznaczyć, bo prócz kosztów, naraża się także publiczność na to, że przychodzi niepotrzebnie na boisko. W sprawę tę powinien wglądnąć Z. P. P. N., zwłaszcza, że Rewera sprowadziła na ten dzień (t. j. 3/V.) Lechię II. ze Lwowa!

„Kresy“ chcąc jednak wykorzystać pogodny dzień, urządziły na prędce match z miejscowym K. S. „Jehuda“, przyczem podnieść należy z uznaniem karność Jehudy, która w przeciągu dwu godzin wystawiła kompletną drużynę. Match zakończył się wynikiem 7:3 (2:1). Gra prowadzona była w żywem tempie.

Z graczy Jehudy wymienić należy przedewszystkiem bramkarza Weisylasa, który niezliczoną ilość rzutów wspaniale obronił i prawą pomoc Planera. Z Kresów bramkarz Balicki, prawy skrzydłowy Salus byli znakomici a cały atak bez zarzutu, jedynie pomoc z wyjątkiem pra

wej, Fremera, czyniła czasami rażące błędy i pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Bramki ze strony Kresów dali Kubasiewicz 2, Seasny 2, Steckel 2, Belener 1.

Tarnopol. Doroczne Walne Zgromadzenie I. Tar. K. S. „Kresy" odbyło się dn. 25 kwietnia. Po złożeniu sprawozdania za ubiegły rok, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który dał następujący wynik: Prezes dyr. Konieczny, zastępca prof. Spittal, sekretarz R. Wysogląd, zastępca Kowenicki, skarbnik A. Iwaszkiewicz, zast. Piwocki, gospodarz I. Wierzbicki, gospodarz II. Wojciechowski M., kapitan lekkiej atletyki Romański, I. drużyny footballowej Belemer M. Komisya rewizyjna: Iwaszkiewicz, prof. Lewicki, Motug. Sąd polubowny: Kowenicki J., Michalik, M. Steckel. Między innemi sprawami uchwalono utworzyć sekcyę tennisową i lekkiej atletyki, na co przeznaczono boisko wyższe.

Dnia 26 b. m. odbył się na boisku K. S. „Kresy" match trenning footballowy między drużynami „Kresy I." a „Jehuda I." z wynikiem 5:2 (4:0). Drużyny były niekompletne, wskutek czego gra była naogół chaotyczna i o jakości gry nie można dać należytego zdania. Przewaga K. S. „Kresy" widoczną była od pierwszych chwil. Sędziował p. Szopira (Jehuda).

J. K. S. Czarni I. — S. S. K. S. Poprad I. 5:1 (2:1). W niedzielę dnia 26 kwietnia na boisku sport. w Ulaszowicach w Jaśle, odbyły się zawody piłką nożną między K. S. Czarni a K. S. Poprad ze Starego Sącza. Goście na pierwsze wejrzenie prezentowali się sympatycznie, jednak brak znajomości w podawaniu piłki, brak oryentacyi, dopuszczanie się faulów, cechuje ich grę. Same zawody nie przedstawiały się zbyt dobrze. Czarni górowali nad przeciwnikiem tak techniką, jakoteż obrotnością, lecz z powodu słabości przeciwnika nie mogli rozwinąć dobrej kombinacyi. Grę rozpoczyna Poprad, piłkę jednak odbierają Czarni i trzymają ją prawie przez całą grę pod bramką przeciwnika. W 16 minucie zyskują pierwszy goal strzelony z korneru, a w 28 drugi przy nieodpowiedniem zachowaniu się obrony Popradu. Przed pauzą jeszcze usiłują goście zrewanżować się, co się im udaje, wskutek poślizgnięcia się bramkarza Czarnych. Po pauzie Czarni przechodzą w żywem tempie do ataku i już w 5 minucie zyskują punkt strzelony przez p. M., następnie zyskują jeszcze dwa w 18 i 43 minucie. Do końca toczy się gra opieszale bez zajęcia.

Sędziował niezbyt uważnie pan Wójcik z Nowego Sącza.

Lechia II. (Lwów) — Rewera II. w Stanisławowie 1:1 (1:0). Przy licznym współudziale publiczności, punktualnie o godz. 3. rozpoczęła się gra. Żywy temperament graczy, dobre kombinacye, poprawne uderzenia piłki, wywoływały oklaski publiczności. Lechia rutyną i dobrą obroną bierze odrazu górę nad fizycznie silną, lecz niedość wyszkoloną drużyną Rewery. Pierwsza połowa daje wynik 1:0 na korzyść Lechii. Drugą, prowadzoną przez Rewerę z większym wysiłkiem i zacięciem, uwieńczoną została wcale ładnym goalem, zdobytym przez atak Rewery. Wynik ogólny 1:1.

Ogólnie powiedziawszy, materyał bardzo dobry, a gracze stanisławowscy wróżą dobrą przyszłość. Obrona Rewery wprost znakomita, zato pomoc i atak, z małymi wyjątkami słaby. Technika piłki dobra, lecz atak nie jest wcale zgrany, nie ustawia się dobrze i wcale nie kombinuje, czego się od gracza wymaga.

Sędziował p. Uminowicz ze Lwowa.

Zawiadomienie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Adres dla listów: Lwów, Trzeciego Maja 10. I. p.

Adres dla posyłek pieniężnych: inż. A Litwinowicz, Lwów, Sapiehy 3.

Posiedzenie Zarządu z dnia 17 i 20 kwietnia uchwaliło:

1. Członkom zarządu i sędziom związkowym wydaje się legitymacye uprawniające do wolnego wstępu na zawody sportowe Klubów związkowych.
2. Zatwierdzono propozycyę, aby za opłatą około 11 K. miesięcznie, mieć w Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk lokal stały na sekretaryat i posiedzenia zarządu i komisyi. Zmienia się więc dotychczasowy adres: Lenartowicza 20, na: Trzeciego Maja l. 10 I. p. Adres skarbnika pozostaje ten sam: inż. A. Litwinowicz, Sapiehy 3 I. p.
3. Przyjęto do wiadomości następujący skład zarządu krakowskiego Kolegium sędziów: przewodniczący p. Fr. Jacheć (Kraków, Dębniki, Kilińskiego 6) członkowie zarządu: pp. Lustgarten, Wojakowski i Synowiec.
4. Wszelkie zawody bez względu na ich wartość sportową (jak n. p. tak zwane matche trenningi) o ile są w jakikolwiek sposób podawane do publicznej wiadomości, muszą być zgłaszane w P. Z. P. N. i prowadzone przez sędziów związkowych.
5. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata do związku ogólno-państwowego.
6. Zatwierdzono warunki zaproponowane przez związek węgierski na przyjazd drużyny reprezentacyjnej do Lwowa w dniu 2 i 3 maja, a przygotowanie i przeprowadzenie tego przedsięwzięcia poruczono trzem komisyom pod przewodnictwem pp. inż. Litwinowicza (kasowo-administr.), red. B. Laskownickiego (prasowo-reklamowa) i M. Jakubowskiego (gospodarczo-reprezentacyjna).
7. Ponieważ zakorzenił się brzydki zwyczaj głośnego rozmawiania i nawoływania między graczami w czasie zawodów, co nietylko obniża wartość sportową widowiska,



Team I. — Team II. Pod bramką Teamu II.

ale w równej mierze przeszkadza prowadzeniu racyonalnej gry, zwraca zarząd P. Z. P. N. uwagę, że o ile w najkrótszym czasie brzydka ta metoda nieustanie, poleci się sędziom związkowym, aby uważali to za wykroczenie i po stosownem napomnieniu, gracza rozmawiającego, z boiska wydalali.

8. Zatwierdzeni zostali jako sędziowie związkowi w dalszym ciągu pp.: inż. Dudryk Maksymilian, Ertel Bruno, Hipp Jan, inż. Litwinowicz Aleksander, Polakiewicz Stanisław, Rogowski Maryan, Rzadki Tadeusz, Szajdek Karol i inż. Uminowicz Władysław.

9. Gracza „Cracovii“ p. Weyssenhoffa, za grę w „Wiśle“ dyskwalifikuje się od 1-go do 22-go maja, Towarzystwo „Wisłę“ za użycie tego gracza, na grzywnę K 10.

10. Klubom II. kl., w odpowiedzi na liczne zapytania w sprawie rozpisanych gier klasyfikacyjnych podaje się dla wyjaśnienia:

a) Wpisowego do tych gier nie ma.

b) Punkty zdobyte w rozgrywkach majowych nie liczą do się mistrzostwa, lecz do ogólnej oryentacyi i rozpisania właściwych gier o mistrzostwo.

c) Terminy wyznaczone mogą być za zgodą obu klubów i przy równoczesnem zawiadomieniu związku zmienione.

d) Miejsce rozegrania zawodów pozostawia się klubom do ustanowienia w drodze kompromisu.

e) O ile który z klubów oświadczy drugiemu, że nie weźmie z nim udziału w grze, należy wejść w porozumienie z klubem innym II. klasowym, a związek o tem zawiadomić.

f) Kluby bez względu na wynik z dotychczas rozpisanych zawodów, są obowiązane oddać rewanż na takich samych warunkach, jak odbyła się gra pierwsza. Wykroczenie przeciw temu będzie surowo ukarane.

g) O ile dwa kluby urządzają zawody w tem samem mieście, wtedy ponoszą wszelkie wydatki, jak sprowadzenie sędziego, koszty boiska, dostarczenie piłki i t. p., na wspólny koszt, analogicznie zysk i stratę, zaś klub sprowadzający drużynę ponosi sam wszelkie koszty odnośnie do f).

h) Gracze klubów posiadających statut mają być do 2 maja zgłoszeni w Związku ogólno-państwowym (Wien I. Annagasse 7) na blankietach tegoż Związku, z dołączeniem 50 h. na markę za każdego gracza, a ponadto wszystkie kluby II. kl. bez wyjątku, mają zgłosić swych graczy do P. Z. P. N. na papierze opatrzonym pieczątką klubu i podpisem: prezesa i sekretarza.

i) Po ustaleniu zawodów, mają kluby zawiadomić o miejscu i czasie Związek z wymienieniem tych graczy, którzy udział w danej grze wezmą. Rezerwowych wolno zgłosić w liczbie max. 3.

k) Dla ułatwienia w dostaniu boiska, można wejść w porozumienie z klubami I. kl. (we Lwowie i Krakowie) i zawody urządzić bądź jako match dodatkowy, bądź też w godzinach rannych, lub w dnie powszednie. Poza tem obowiązuje zawiadomienie podane w odnośnem piśmie Związku.

Dodatkowo rozpisuje się zawody klasyfikacyjne: „Resovia“ – „Czarni“ (Jasło) i „Pogoń“ (Jarosław) – „Czarni“ Jasło.

Wielkopolska.

Zawody o mistrzostwo Zw. P. T. Sp. (Klasa II.). Sparta I. – Posnania II. 1:0 (0:0). Grę rozpoczyna Posnania a wspierana wiatrem przechodzi wnet przed bramkę przeciwnika. Atak jej rozbija się jednak o dobrą obronę Sparty. W dalszym ciągu toczy się walka na boisku Sparty; jednostajność jej przerywa raz po raz atak na bramkę Posnanii. Z razu gra wcale nie interesująca, piłkę odbijano na oślep. Dopiero krótko przed przerwą rozpoczęto grę lepiej obmyślaną, to też przed bramkami powstają dość groźne sytuacye, które jednak do żadnego rezultatu nie doprowadzają. Po zmianie stron obraz niezmieniony – dopiero w ostatniej minucie po długim oblężeniu bramki Sparty przedziera się napad tejże przez szeregi przeciwników i zdobywa pierwszą i zarazem ostatnią bramkę.

Skład drużyn: Sparta Strzyżyński – Kmieć, Koperski – Nowakowski, Sobecki, Późniak – Koczorowski, Nowak I, Kowalski, Walkowiak, Nowak II. – Bramkarz chwyta piłki dobrze, choć przy opisanych zwyż zawodach wielokrotnie ze szczęściem. Z obrony jak i z całej drużyny wybija się na pierwsze miejsce prawa obrona – Kmieć – który często groźne sytuacye przed bramką swoją ratował. Pomoc nieszczególna. Napad zaś za mało kombinuje i przed bramką przeciwnika niezdecydowany. Całej drużynie brak praktyki matchowej. Z napadu na wyszczególnienie zasługuje środkowy napadu, zawiódł zupełnie lewy napastnik.

Posnania: Gniewoski – Dombiński, Hein – Chylewski, Lewandowski, ? – Głowiński, Beisert, Szulczewski, Dziamski, Marcinkowski. – Drużyna celowała nad swoim przeciwnikiem przewagą tak fizyczną jak i techniczną. Napad kombinuje dość dobrze i nie zapomina o szybkich biegach jak to u przeciwnej strony zauważyć było można. Środkowy napadu przedzierał się kilkakrotnie przez obronę, a będąc blisko bramki uderzał piłkę bądźto nad bramkę, bądźto też obok niej.

Sędziował p. Tomaszewski.

Fervor I. (Kościan) – Warta II. (Poznań). Gra propagandowa w Kościanie 2:2 (0:1).

Kościan jest to prowincyonalne miasto, a sport zapuścił tam korzenie zapewne dla istniejącego tam gimnazyum. Tem też się tłomaczy, że w drużynie kościańskiej Niemcy współdziałają. Nie mając obrazka o sile Fervoru wysłała Warta swego czasu do Kościana swoją drużynę III., która jednakże pobita rezultatem 0:8 do Poznania wróciła. Niedzielne zawody zakończyły się rezultatem nierozstrzygniętym, choć jeszcze krótko po przerwie rezultat był 2:0 na korzyść Warty. Obydwie bramki zdobył Fervor ze stanowiska „poza grą“. Sędziował p. Simiński, nie był z regułami należycie zapoznany.

Przebieg gry był interesujący a bardzo licznie zebrana publiczność z zajęciem jej przebieg śledziła; zbywając zdobycze Warty milczeniem, zdobycze zaś Fervoru witała głośnemi okrzykami. *Edek.*

Pozakrajowe.

Wiedeń.

Z a w o d y m i ę d z y k r a j o w e A u s t r y a – W ę g r y 2 : 0 (2 : 0). W niedzielę 3 maja br. potykały się poraz 24 reprezentacye Austryi i Węgrzech we Wiedniu. Z 24 spotkań, 12 razy Węgrzy zwyciężyli, 8 razy przegrali, 4 razy gra została nierozstrzygniętą.

Match odbył się przy udziale 25.000 osób, przyglądających się z zaciekawieniem i naprężoną uwagą przebiegowi gry, która była nadzwyczaj interesującą i obfitowała w wiele momentów.

Skład reprezentacyi Austryi: Phlak (Florisdorf) – Urban (Vienna), Tekusch I. (Waf) – Chrenka (Wac), Brandstetter (Rapid), Tekusch II. (Waf). – Heinzl (Waf), Merz (D. F. C. z Pragi), Braunsteiner (Sportklub), Fischera (Waf), i Neumann (Wac). Kapitan Merz.

Skład reprezentacyi Węgier: Zsak (33-er) – Rumbold, Payer (F. T. C.) – Kertesz (B. T. C.), Hlavay (M. T. K.), Blum (F. T. C.) – Taussig (M. T. K.), Toth, Pataky (F. T. C.), Horwath, Mescaros (B. T. C.).

Zawody międzykrajowe przyniosły repr. austryackiej zwycięstwo, tem świetniejsze, iż gracze, szczególniej w napadzie, składali się wyłącznie z trójki środkowej, brak było skrzydeł właściwych. Np. Neumann, łącznik, grał na skrzydle, Merz, środkowy napastnik, na łączniku i Heinzl, łącznik, na skrzydle. Najlepiej jednak ze swojego niewłaściwego miejsca wywiązał się Neumann, który jako skrzydłowy, był świetny. Przeciwnie Heinzl i Merz, nie czując się na swoich miejscach, utrudniali przeprowadzenie ataku.

Świetnymi byli z repr. austryackiej w pierwszym rzędzie Fischera, Braunsteiner i Neumann z napadu, Tekusch II. i Chrenka z pomocy, obrona dostosowała się do całości. Bramkarz Phlak miał mało do roboty, z powodu małej ilości strzałów.

Z reprezentacyi węgierskiej zasługiwali na uwagę Pathaky i Toth w napadzie, dość groźnymi byli obaj skrzydłowi, z pomocy jedynie Blum, Hlavay grał dobrze w drugiej połowie, a Kertesz nadzwyczaj słabo. Jedynie obrona stała na swej wyżynie i jej jedynie zawdzięczają Węgry zmniejszenie swej porażki.

Jak wielkie zainteresowanie w szerokich kołach sportowych wiedeńskich zbudził ów match, świadczy o tem, że już do soboty rozsprzedano przeszło 15.000 biletów. W niedzielę już od godziny 12 w południe zaczęły napływać tłumy publiczności, a przed godziną 4 taki był nacisk na bramę wejściową praterskiego placu sportowego, iż ta pękła pod naciskiem tłumu. Wkrótce plac zaroił się od przeszło 25-tysięcznego tłumu, zbitego w gęstą masę, tak, iż dalsza sprzedaż biletów została policyjnie zabronioną.

Obecni byli między innymi: ks. Windischgrätz, honor. prezes komitetu olimpijskiego i prezydent hr. Colloredo.

Grę rozpoczęli Węgrzy za słońcem. Jednak gra toczyła się przeważnie w pośrodku boiska. Po kilku atakach Austryi, zakończonych słabymi strzałami Braunsteinera, uzyskują Węgrzy przewagę na kilka minut. Wkrótce jednak Neumann prowadzi do ataku. W 19 m. strzela pierwszą bramkę Fischera z typowego podania Braunsteinera, nagrodzoną długo niemilknącemi oklaskami kilkunastotysięcznej publiczności. Austryacy podnieceni ponawiają ataki, które jednak odpiera obrona węgierska. W niedługiej jednak chwili następuje ponowienie nadzwyczaj silnego i dobrze skombinowanego ataku repr. austryackiej, który się kończy bramką strzeloną w 33 m. Mianowicie z podania Braunsteinera, Fischera dostaje piłkę. Jednak na kilka metrów przed bramką zderza się z wybiegającym Zsakiem i obydwaj upadają na ziemię. Korzysta z tego Fischera i leżący kopie piłkę w bramkę. Do pauzy p.zostaje stosunek 2 : 0 dla Austryi.

Po pauzie Węgrzy grają pod słońce. Publiczność, ze względu na wygraną dotąd repr. austryackiej, oczekuje z naprężeniem pomnożenia stosunku wygranej, lub zrównoważenia ze strony gości. Gra jednak odbywa się przeważnie po stronie węgierskiej. Tutaj okazali wielką przytomność umysłu obaj obrońcy węgierscy, którzy odpierali skutecznie ataki. Następuje serya kornerów. Przy jednym z kornerów Fischera daje rzut głową, lecz piikę chwyta nadzwyczaj zręcznie bramkarz. Również Węgrzy przy kornerze zagrozili poważnie bramce wiedeńczyków, lecz i tu bramkarz nadzwyczaj zgrabnie pochwycił piłkę. Napad austryacki pracuje niestrudzenie, a Neumann szczególniej wytwarza ciągle niebezpieczne sytuacye, które jednak odpiera skutecznie obrona. W 25"m. Merz strzela bramkę, lecz tej sędzia nie uznał, jako strzelonej z offside'u. Do końca jednak stosunek pozostaje 2 : 0 dla Austryi.

Stosunek kornerów 9 : 3 dla Austryi.

Sędziował zupełnie bezstronnie i nadzwyczaj uważnie Tervoght z Holandyi.

Zwycięstwo Austryi było niespodzianką nawet dla wiedeńczyków, którzy dużo zarzucali składowi reprezentacyi, z powodu braku Kuthana, którego jednak brak nie dał się wcale odczuć. Jedynie brak Bauera dał się odczuć.

Linz.

Rapid (z Wiednia) – Linzer S. K. 2 : 0 (0 : 0). Bramki strzelili Grundl i Wondrak.

Grac.

W. A. C. (z Wiednia) – G. A. C. 2 : 2.

Węgry.

B u d a p e s z t. F. T. C. – Rudolfshügel (z Wiednia) 1 : 1 (1 : 0).

B. T. K. i B. A. K. (kombinowana drużyna) – W. A. F. (z Wiednia) 1 : 0 (1 : 0).

M. A. C. – U. T. C. 1 : 1 (1 : 0).

M. T. K. – D. F. C. (z Pragi) 2 : 1 (1 : 0).

Czechy.

P r a g a. D. F. C. rez. – Rudolfshügel rez. (z Wiednia) 3 : 1 (0 : 0).

Viktoria Ż. – Sparta 1 : 0.

Union Ż. – Cask 3 : 1.

Smichow – Letna 2 : 2.

K a r l s b a d. S. K. Karlsbad – D. F. C. Aussig 1 : 1.

C i e p l i c e. Slavia (z Pragi) – Teplitzer F. C. 3 : 1 (0 : 1).

K l a d n o. Kladner F. K. – D. Sportbrüder (z Pragi) 2 : 0.

Śląsk.

W i e d e ń – O p a w a. 5 : 1 (4 : 0). W niedzielę 3 maja odbył się w Opawie na placu sportowym D. S. V. match między reprezentacyą Wiednia (I. klasy), a reprezentacyą Opawy.

Sklad repr. wiedeńskiej: Desnohlidek (Hertha) – Duschek (Sportklub), Jetzinger (Hertha) Kürner (Simmering), Fischer (Hertha), Kajer (Vienna) – Ehrlich (Simmering), Ponleitner (Sporklub), Bizan (Hertha), Swatosch (Simmering), Richter (Hertha).

Skład reprezentacyi opawskiej: Pollak – Rotter, Meiwald – Hanzel, Granz, Knöll – Kolasik, Strack, Maly, Nitsch i Kittler.

Przed pauzą przeważa drużyna wiedeńska, po pauzie opawska. Cztery bramki dla wiedeńczyków strzelił Ponleitner, jednę Ehrlich. Dla Opawy jednę z rzutu karnego uzyskał Hanzel. Sędziował prof. Luksch. Publiczności zebrało się około 2.000 osób.

Berno (morawskie).

W i e d e ń – B e r n o. 3 : 0. W dniu 3 maja na boisku D. F. C. w Bernie odbył się match reprezentacyi Wiednia (II. klasy) z reprezentacyą Berna.

Skład repr. wiedeńskiej: Halpern (Hakoah), Ralbowski (Südmark), Smejda (Sparta) – Freund, Huber (Wacker), Mehler (Hakoach). – Marloch (Red. Star), Ludwig (Wr. Sportfreunde), Twaroch, Röscher (Wacker), Horowitz (Hakoah). Kapitan Röscher.

Skład repr. berneńskiej: Sobeck – Weyrauch, Janotka – Rockenbauer, Kinast, Rosenauer – Blümel, Wilhelm, Abt, Franzl i Minks.

Reprezentacya wiedeńska z łatwością odniosła zwycięstwo. Gra nie była zbyt interesującą.

Slavia – Kaisermühler (z Wiednia) 8 : 2.

Zagranica.

Berlin. B. Ballspiel-Club — Forst Askania 4:0.
Lipsk. S. B. Fürth — S. B. Lipsk 2:1.
Monachium. Bayern — Kölner F. C. 3:2.
Männer-Turnverein — Turnverein 3:0.

Z lekkiej atletyki.

Galicya

Ruch lekko-atletyczny we Lwowie w całej pełni. Kluby przygotowując się do większych, międzyklubowych zawodów, urządzają dla swoich członków zawody, w celu przeglądu sił. Z tego rodzaju zawodów odbyły się w niedzielę 3 maja zawody trenningowe Czarnych i pięciobój nowicyuszów Żyd. Klubu Sportowego. Wyniki Czarnych były następujące:

I. Bieg 60 m., startowało 8.

1. Przedbieg: 1. Pawłowski 7·2 s., 2. Wondrausch, 3. Mikolaszek.

2. Przedbieg: 1. Jakóbowicz 7·1 s., 2. Mryc, 3. Eswu.

Rozgrywka: 1. Jakóbowicz 7·4 s., 2. Pawłowski o pół metra. 3. Wondrausch.

Pawłowski zyskuje na starcie około metra i prowadzi do połowy biegu.

II. Skok w dal, startowało 12. 1. Pawłowski 520 cm., 2. Mryc 510 cm., 3. Mikolaszek 505 cm.

III. Rzut kulą, start. 9. 1. Kirchner 10 m. 84 cm. (rekord klubowy), 2. Mikolaszek 9 m. 6 cm., 3. Pawłowski 8 m. 93 cm.

IV. Skok w wyż, start. 8. Jakóbowicz, Zagórski St., Wondrausch, Mikolaszek i Eswu osiągnęli 138 cm.

V. Bieg 800 m., start. 4. 1. Sławiński 2 m. 25 s., 2. Kawecki 2 m. 28 s.

VI. Skok o tyczce, start. 5. Kawecki i Pawłowski osiągnęli 2 m. 80 cm.

VII. Bieg 2.000 m., start. 2. Wondrausch 6 m. 52 s.

VIII. Bieg 200 m. handicap., start. 5. 1. Jakóbowicz (0 m.) 24·4 s., 2. Eswu (15 m.) 24·5 s., 3. Mikolaszek (8 m.) 25·5 s.

IX. Chód 10 klm. Wudkiewicz 53 m. 28 s. (rekord klubowy, rekord polski 54 m. 8 s.). Na 5 klm. osiągnął Wudkiewicz 25 m. 56 s. (rekord polski i austryacki Wudkiewicza wynosi 26 m. 9 s.),

Żyd. Klub Sportowy urządził dla przygotowania swych członków do międzyklubowego pięcioboju nowicyuszów Czarnych, pięciobój nowicyuszów, który przy dość znacznej ilości współzawodników (9) dał niezłe wyniki, szczególnie w kuli.

I. Rzut dyskiem. 1. Beigel jun. 22 m. 80 cm., 2. Beigel sen. 20 m. 59 cm., 3. Reiss 20 m. 19 cm.

II. Skok w dal. 1. Tepper 426 cm., 2. Pariser 409 cm., 3. Salver 402 cm.

III. Bieg 200 m. 1. Beigel 29 s., 2. Reiss, 3. Pariser.

IV. Skok w wyż. 1. Tepper 138 cm., 2. Beigel jun. 135 cm., 3. Hausman 130 cm.

V. Rzut kulą. 1. Beigel jun. 825 cm., 2. Pariser 810 cm., 3. Beigel sen. 803 cm.

Wynik ogólny: 1. Beigel jun. 9 p., 2. Pariser 15 p., 3. Tepper 19 p.

Żydowski Klub Sportowy we Lwowie urządził dnia 12 kwietnia br. bieg na przełaj (cross-country) długości 3.000 metrów. Brało w nim udział 30 uczestników, których podzielono na 4 grupy: 1. seniorów, 2. juniorów i 1. nowicyuszów; dla każdej grupy oznaczono 2 nagrody. Droga prowadziła od startu przy rogatce janowskiej, przez malownicze okolice, przez lasy i rowy, wzdłuż świeżo zoranych pól. Zwycięzcami w klasie seniorów byli: 1. Rose, 2. Arnold; w klasie juniorów w pierwszej grupie: 1. Tombak, 2. Tennenbaum; w drugiej grupie: 1. Kurzweil, 2. Buxbaum; w klasie nowicyuszów: 1. Hütl, 2. Hausmann.

Pozakrajowe.

Mistrzostwo Czech w chodzie na 10 klm. Na drodze Praga-Bechowitz odbył się chód na 10 klm., przy udziale 17 startujących. 1. Kejha (Pedestr. S. K.) 34 m. 25·4 s., 2. Slavih (Sparta), 3. Sandra (Union).



Koło Cyklistów młodzieży szkół średnich.
Z wycieczki do Janowa. Na rogatce janowskiej.

Meeting lekko-atletyczny w Gracu dał następujące wyniki.

1. Bieg 100 m. 1. Kranland (G. A. C.) 11·8 s., 2. Ferder (A. S. K.), 3. Scheucher (G. A. C.).

2. Skok w wyż. 1. O. Egger (G. A. C.) 174·8 cm., 2. Konschek (G. A. C.), 3. Fr. Egger (G. A. C.).

3. Bieg 400 m. 1. Bernhard (G. A. C.). 59 s., 2. Hein (G. A. C.), 3. Skala (A. S. K.).

4. Rzut kulą. 1. O. Egger (G. A. C.) 992 cm., 2. Bernhard (G. A. C.), 3. Wesselly (G. A. C.).

5. Rzut dyskiem. 1. Rieger (G. A. C.) 33 m. 54 cm., 2. Fr. Egger (G. A. C.), 3. Bernhand (G. A. C.).

6. Skok w dal. 1. Ferder (A. S. K.) 600 cm., 2. Fr. Egger (G. A. C.), 3. Wagenhoffer (G. A. C.).

7. Rzut oszczepem. 1. A. Arbeiter. (G. A. C.). 37 m. 7 cm., 2. Wesselly (G. A. C.), 3. Bernhard (G. A. C.).

8. Bieg 800 m. 1. Wagenhofer (G. A. C.), 2.19·2 s., 2. Wesselly (G. A. C.), 3. Fischer (G. A. C.).

9. Bieg 2.000 m. Friebe (G. H. K.) 5 m. 67·1 s. (nowy rekord austryacki.

10. Bieg rozstawny 4×100 m. 1. G. A. C. 51 m. 2 s., 2. Sportklub „Norica“ dwie minuty później.

Oficyalne zawiadomienie Austryackiego Związku lekko-atletycznego.

Przyjęci zostali: D. Sportklub, Wiedeń, Hans Schmied, Teobaldgasse 16. i austr. sportowe Stow. nauczycieli, Wiedeń XVIII. Simonygasse 4.

Z serdecznym żalem przyjęto do wiadomości dymisyę wiceprezydenta p. Wilhelma Schmiegera.

Jako polskie kolegium referentów, zasiadają pp.: Marceli Jakubowski, prezes, Dr. Wł. Sikorski, Wł. Szymański, wicepr., Adam Mryc, członkowie wydziału, Wł. Fuchs, sekretarz. Adresować należy: Wł. Fuchs, Lwów, pl. Maryacki l. 9.

Nowe zgłoszenia: Oddział sportowy Klubu szermierzy w Klagenfurcie.

Przyjęto następujące wnioski w sprawie zawodów klubowych: 3 maja Gr. A. K. (w Gracu) lokalny meeting, 17 maja L. K. S. „Pogoń“ (we Lwowie) klubowy meeting, 10 maja A. C. Schachinger zawody w chodzie na 10 klm., Fussbal i A. C. Klagenfurt 10 maja austryacki meeting.

Dnia 19 lipca urządza F. K. St. Georgen (w Hamburgu) międzynarodowy meeting. Kluby interesowane zechcą się zgłaszać pod adresem Emil Mels, Hamburg 23, Holsteinstrasse 3.

Komisya meetingowa zatwierdziła funkcyonaryuszami Związku: starterzy Erich Koja, Herman Wraschtil i Fryderyk Weinzingerm; oznaczający czas: Gustaw Schikola, Zygfryd Graf, M. Kuhe, Dr. Eugeniusz Holzer,

inż. Otton Feldman, Robert Deutsch, Józef Krenberger, Feliks Graf.

Równocześnie zastrzegła sobie komisya w razie potrzeby przyjąć osoby odpowiednie do wykonywania czynności.

Przy większych meetingach we Wiedniu, będzie dodany oficyalny sekretarz Związku, dla którego należy złożyć kwotę 3 kor. ze strony odnośnego Klubu.

Wnioski do przyjęcia należy zgłaszać: a) wiedeńskie kluby, przy meetingach międzynarodowych, na 4 tygodnie, międzyklubowych na 2 tygodnie, a przy wewnętrznych (klubowych) i zawodach rekordowych na 1 tydzień przed meetingem; b) kluby prowincyonalne, przy meetingach międzynarodowych i austryackich, na 2 tygodnie, przy krajowych, lokalnych, jakoteż rekordowych na 1 tydzień, przy pojedynczych zawodach, jakoteż meetingach klubowych najdalej na 48 godzin.

Sprawozdania o jakichkolwiek zawodach, muszą być najdalej w 14 dni po ich odbyciu, doręczone do rąk sekretarza Związku, w dwóch egzemplarzach.

Komisya dyscyplinarna zatwierdziła następujące kary: za nienadesłanie na czas lub brakujące wyciągi, za jeden raz upomnienie, za drugi raz 1 K, za każdy dalszy o 1 K więcej.

Następnie: brakujące zawiadomienie za pierwszy tydzień, w którym zawiadomienia nie nadesłano, upomnienie, za każdy następny 1 K kary.

Zwraca się uwagę, iż kary te automatycznie wchodzą w prawo, a rekursa nie są dopuszczalne. Ściąganie kar nastąpi kwartalnie, zapomocą wyciągu kontowego.

Z turystyki i krajoznawstwa.

1-sze Schronisko turystyczne w Gorcach buduje w r. b. Akadem. Związek Sportowy z Krakowa wraz z oddziałem „Gorce" Towarz. Tatrzańskiego z Nowego Targu. Dotyczące rokowania już się zaczęły; należy tu podnieść z uznaniem obywatelskie postąpienie gminy miasta Nowy Targ, która ofiaruje bezinteresownie grunt pod budowę oraz materyały jak drzewo, cegłę i t. d. Odnośna komisya obchodowa, złożona z delegatów A. Z. S. Oddz. „Gorce" i gminy m. N. Targ odbędzie się w czerwcu r. b. poczem niezwłocznie rozpocznie się budowa. Gorce posiadają zatem przed sobą wielką przyszłość; tereny narciarskie ich jak wiadomo uznane zostały za pierwszorzędne. Ruch turystyczny tak letni jak i zimowy, zapoczątkowany przez Sekcyę krajowoznawczą i narciarską A. Z. S., będzie więc miał w przyszłem schronisku pierwszorzędne oparcie. Nadmienić należy, że będzie to 3 z rzędu polskie schronisko w Beskidach Zachod., 1 na Babiej górze, 2 w Pieninach, 3-cie w Gorcach.

Wycieczkę statkiem do Tyńca urządza w piątek 8 b. m. Sekcya krajozn.-turystyczna. Akad. Związku Sportowego. Wyjazd z przystani statków przy pl. Groble o 2½ popoł. W Tyńcu zwiedzenie ruin pod kier. fachowego przewodnika. Ceny biletów 1 kor. dla członków i młodzieży szk. wyższych, 2 kor. dla innych. Statkowi towarzyszyć będzie cały tabor łodzi Sekcyi wioślarskiej A. Z. S. Na statku bufet we własnym zarządzie.

Wycieczkę krajoznawczą do ruin Tenczyna urządza w niedzielę 10 b. m. Sekcya krajozn. A. Z. S. Wyjazd z Krakowa o 1·42 popoł. (zbiórka na dworcu o 1-ej popoł.) zwiedzenie ruin pod kier. p. J. Kołodziejczyka; powrót o godz. 9 wieczór. Koszta dla członków 90 h. dla innych K 1·30.

Z wioślarstwa.

Galicya.

Uroczyste otwarcie sezonu Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego, odbędzie się 8 maja br.

Uroczystość, w której przyrzekły czynny współudział wszystkie Oddziały „Sokoła" krakowskiego, a także Skauci, rozpocznie się o godz. 2 popoł. na nowej przystani (ulica Zwierzyniecka l. 44). Z tamtąd podążą wioślarze na łodziach wodą, Oddziały konny i kolarski, tudzież drużyny polowe i Skauci gościńcem, do ruin zamku w Tyńcu.

Dla rodzin członków „Sokoła" i gości, oczekiwać będą na brzegu parostatki, które przy dźwiękach dwu orkiestr, popłyną również do Tyńca. — Wyjazd statków nastąpi punktualnie o godz. 2·45 popoł.

W Tyńcu przygotowany będzie dla uczestników wycieczki podwieczorek w gospodzie „pod Lutym Turem".

Prócz ćwiczeń drużyn polowych i Skautów, odbędą się w Tyńcu wyścigi kolarskie Oddziału kolarskiego „Sokoła".

W razie niepogody, uroczystość odbędzie się w niedzielę 10 maja z tym samym programem.

Wielkopolska.

Otwarcie sezonu wioślarskiego Klubu wioślarskiego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 10-go maja b. r.

Program:

1. O godz. 3½ po poł. przyjazd załóg wioślarskich z przystani do Starołęki, tamże:

2. O godz. 4 poświęcenie 2 nowych łodzi, czwórek: „Krakowianki" i „Warszawianki, wspólna kawa i gry towarzyskie;



Z matchu »Cracovia« rez.—»Czarni« (z Jasła) w Krakowie. Pod brnmką Czarnych.

3. O godz 6½ powrót do przystani;
4. o godz. 9 wieczorem zabawa taneczna w sali Hotelu Francuskiego.

Z kolarstwa.

Oddział Kolarzy „Sokoła" krakowskiego urządza wycieczkę inauguracyjną w piątek 8 maja br., a w razie niepogody w najbliższą niedzielę.

Zbiórka na przystani wioślarskiej, ul. Zwierzyniecka l. 44 (powyżej mostu Zwierzynieckiego) o godz. 1·45 popołudniu. Z tamtąd wyruszą do Tyńca, gdzie Oddział Kolarski urządzi wyścigi, a to: I. bieg otwarcia, II. bieg pieszy i III. bieg powolny. Wpisowe do każdego biegu przyjmuje skarbnik na miejscu w Tyńcu. Biegi dostępne dla wszystkich kolarzy, Oddziałów Sokoła i Klubów sportowych. W każdym biegu po trzy nagrody (żetony).

Koło Cyklistów młodzieży szkół średnich urządziło w niedzielę dnia 26 kwietnia uroczyste otwarcie sezonu i wycieczkę gościńcem Janowskim. Z powodu bardzo niepewnej pogody zebrało się zaledwie 17 członków. Dojechano do piętnastego kilometra, gdyż dalszą jazdę uniemożliwiał szalony wicher i często padający deszcz. Powrót do Lwowa nastąpił o godz 5·40.

Koło Cyklistów T. Z. R. we Lwowie urządziło dnia 3 maja 1914 wycieczkę do Bartatowa. W wycieczce wzięło udział 14 członków. Wycieczka bez wypadku.

Koło Cyklistów T. Z. R. urządza w niedzielę dnia 10 maja 1914 r. wycieczkę do Żółkwi. Wyjazd ze Lwowa z rogatki Żółkiewskiej o godz. 6 rano.

Z szermierki.

Klub Szermierzy. W r. 1913, dnia 1 stycznia założony został we Lwowie „Klub Szermierzy". Pierwszym prezesem był inż. Edmund Kamieniobrodzki, który i dzisiaj zajmuje to stanowisko. Sekretarzem jest p. Ryszard Aderle. Klub posiada własny lokal we Lwowie przy ul. Pańskiej l. 6, II. p., składający się z wielkiej sali szermierczej i tamże odbywają się ćwiczenia i nauka, oraz z dwóch pokoi dla użytku członków Klubu. Na rok 1914 jest projektowany Turniej szermierczy, który odbyć się ma w jesieni. Członków Klub posiada 95.

Rozmaite.

Hockey

Hakoah II. — Vienna III. 13 : 4.

Ogólną uwawę zwraca we Lwowie wystawa nagród, zdobytych przez członków I. L. K. S. „Czarni" w zawodach narciarskich i saneczkowych w r. 1914, umieszczona w firmie Motylewski i Krzyszkowski.

Czarni zdobyli w ubiegłym sezonie 69 nagród, z czego 33 pierwszych. M. C. zdobyli Czarni trzy mistrzowstwa, a mianowicie: Karpat (Jarzyna), akademickie (Rappaport) i Sekcyi Narc. A. K. T. (Łuszczyński), a dalej trzy pierwsze miejsca na zawodach T. T. N. w Zakopanem (Jarzyna, Pawłowski, Kawecki), również trzy miejsca w Worochcie (Jarzyna, Woron, Kawecki), Memorial Szulakiewicza (Woron). Juniorzy Klubu zdobyli z ważniejszych nagród pierwszą w Zakopanem na zawodach A. Z. S. (Wasilewski), na zawodach K. T. N. (W. Zagórski I., Wasilewski II., Michalewski III), na zawodach pierwszą i trzecią w biegu (Pawłowski, Scott) i trzy miejsca w skoku (Pawłowski, bracia Zagórscy). Saneczkarze startowali jedynie w Zakopanem i zdobyli tam prawie wszystkie pierwsze nagrody. Najlepsze wyniki osiągnęli bracia Zuszczyńscy, Skopal i Mrazek.

Strzelanie premiowe młodzieży wszystkich szkół średnich tarnopolskich odbędzie się na strzelnicy wojskowej w sobotę d. 9 maja.

W strzelaniu weźmie udział około 200 uczniów, którzy należą do oddziałów strzeleckich poszczególnych szkół, a 30 najlepszych strzelców wyjedzie na cesarskie strzelania do Wiednia dnia 2—9 czerwca na koszt rządowy.

Dzień kwiatowy K. S. Kresy odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m., a dochód z niego przeznaczony jest na rozszerzenie i ogrodzenie boiska footballowego i na zupełne urządzenie boiska do lekkiej atletyki, jakoteż na urządzenie bezpłatnych ćwiczeń dla młodzieży uboższej.

Kronika sportowa.

Amundsen, odkrywca bieguna południowego i jego współtowarzysz kap. Jacobsen odbywają ćwiczenia w lataniu aeroplanem na lotnisku w Johannisthal, gdyż zamierzają podróż do bieguna północnego, odbyć częściowo drogą powietrzną. W tym celu Amundsen przy pomocy inżynierów austryackich skonstruował aeroplan, zaopatrzony w rodzaj sanek, któremi zamierza posuwać się po lodzie.

Z żydowskiego ruchu sportowego.

W uroczystem otwarciu stadyonu olimpijskiego w Berlinie, brała także poraz pierwszy udział reprezentacya żydowska, wystawiona przez Tow. „Bar-Kochba" w Berlinie.

W mającej się w r. 1916 w Berlinie odbyć VI. Olimpiadzie, weźmie prawdopodobnie udział reprezentacya żydowska poraz pierwszy.

VI. Zjazd Wszechświatowej Organizacyi dla wychowania fizycznego Żydów, odbędzie się w lecie r. 1915 prawdopodobnie w Pradze. Połączony on będzie ze zlotem gimn.-sportowym.

Obok lekkiej atletyki, która się szybko rozpowszechnia wśród młodzieży żydowskiej, także wioślarstwo zaczyna się powoli wprowadzać. W Berlinie i Hamburgu istnieją Żyd. Tow. Wioślarskie („Ivria"), dobrze prosperujące.

Tow. „Bar-Kochba" w Berlinie, wynajęło olbrzymi teren dla urządzenia własnego placu sportowego. Koszta samego urządzenia wynosić mają przeszło 20.000 K.

Żyd. Tow. Gimn.-Sportowe w Łodzi, przyjęte zostało do Łódzkiej Ligi Footballowej i drużyna tegoż weźmie tego roku udział w miejscowych walkach o mistrzostwo.

Gimnastycy i sportowcy żydowscy z Niemiec, urządzili tego roku poraz drugi wycieczkę do Palestyny, w której wzięło udział blisko 200 osób. W samej Palestynie wycieczka ta odbywa się pieszo, z kolonii do kolonii i ma charakter turystyczny i krajoznawczy. Także Związek galic. „Makkabi" planuje urządzenie w r. 1915 takiej wycieczki.

W święta Pesach, jako w święta wolności, odbywają się w Palestynie rokrocznie igrzyska uroczyste „Chagigah" na pięknym placu sportowym w kolonii „Rechoboth". Na igrzyska te zbiera się w zwyż 4.000 młodzieńców, przybywających pieszo lub konno ze śpiewami i muzyką ze wszystkich osiadłości żydowskich w Palestynie. Organizacya palestyńska „Makkabi" wystawia do wolnych ćwiczeń przeszło 1000 ćwiczących, nadto odbywają się ćwiczenia na przyrządach, matche footballowe, zawody lekkoatletyczne, strzeleckie i wyścigi konne. Uroczystość kończy się pochodem uroczystym. Igrzyska te są zaczątkiem narodowych Zlotów żydowskich. *H. L.*

Komunikaty.

Letni lokal klubowy Akademickiego Związku Sportowego w Parku Krakowskim, został w tych dniach oddany do użytku członków. W lokalu mieścić się będzie czytelnia, zaopatrzona w najpoważniejsze pisma sportowe krajowe i zagraniczne. W dawnym lokalu w Uniwersytecie, sala 2 parter, urzęduje się nieprzerwanie od 7–8 wieczorem.

Towarzystwo sportowe „Wisła“ urządza doroczne Walne Zgromadzenie w dniu 15 maja b. r. w lokalu własnym w Parku sportowym (dawne Oleandry) o godzinie 6 wieczorem. W razie braku kompletu, odbędzie się następne o godzinie 7.

W dniu 8 maja urządza K. S. Cracovia po raz pierwszy w Krakowie meeting lekko-atletyczny. Urządzenie tego meetingu ma na celu rozbudzenie zaniedbanego u nas, a tak pięknego sportu. Wielka różnorodność ćwiczeń, jak rzuty, skoki i biegi – zwłaszcza te ostatnie – budzą w widzu niezmierne zaciekawienie.

Wycieczkę do Paryża i Londynu urządza w sierpniu br. „Ognisko“ nauczycielskie. Koszta wycieczki, która będzie trwała 25 dni, wynoszą 520 K (300 rubli, 445 marek). Informacyi zasięgnąć można listownie u p. Jana Szkodzińskiego w Krakowie, ul. Smoleńska 27.

Te osoby, które do dnia 10 czerwca nadeszlą zadatek w wysokości 40 K (16 rubli, 35 marek) na ręce p. Szkodzińskiego, uważa się za zgłoszone.

W niedzielę 10 maja 1914 odbędzie się match footballowy na boisku T. Z. R. o godzinie 4½ popołudniu Czarni I. – Lechia I.

Ze względu na ostatni wynik Pogoń-Lechia 0:0 zawody te budzą wielkie zainteresowanie.

I. Lwowski Klub Sportowy „Czarni“ urządza w niedzielę dnia 10 maja b. r. o godz. 10 rano w Parku Tow. Zab. Ruch. Pięciobój nowicyuszów z następującym programem. 1. Bieg 200 m., 2. skok w wyż, 3. Skok w dal, 4. Rzut kulą, 5. Rzut dyskiem.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Przemyślu drugi z rzędu match kwalifikacyjny, który rozegra „San“ z drużyną „Resovia“ z Rzeszowa. Należy podnieść, że Zarząd Sanu – mimo trudności finansowych (każdy match przynosi deficyt) urządza w bieżącym sezonie prawie w każdą niedzielę zawody footballowe, przez co stawia klub przemyski w rzędzie najruchliwszych klubów galicyjskich.

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne urządza w dniach 30 i 31 maja maja I. L. K. S. „Czarni“. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie ze względu na spotkanie atletów polskich z niemieckimi i węgierskimi.

Z ostatniej chwili.

Z narciarstwa. Korzystając z ogromnych śniegów, które pokrywają Tatry grubą jeszcze warstwą, Sekcya Narciarska A. Z. S. z Krakowa, urządziła w ubiegłą niedzielę majówkę narciarską pod kierunkiem Dr. Walerego Goetla. Po nocnym pochodzie do schroniska T. T. na Hali Gąsienicowej, gdzie narciarzy przywitał wspaniały wschód słońca, zwiedzono Czarny Staw i przez Suchą przełęcz i Kasprowy Wierch powrócono do Zakopanego. Zjazd z Kasprowego po znakomitym ziarnistym, wiosennym śniegu, kończył się dopiero nad wywierzyskiem Bystrej, a więc na wysokości około 1100 m.

Równocześnie dwaj członkowie Sekcyi narc. pp. J. Grabowski i M. Kozłowski, przeszli na nartach przez Krzyżne (2110 m., I. przejście zimowe). Wejścia na przełęcz dokonano zwykłą drogą przez Halę Gąsienicową i Halę Pańszczycę, gdzie obserwowano 2 duże lawiny śnieżne. spadające z Buczynowych Turni. Zjazd doliną Waksmündzką, dotąd nierobiony w górnych partyach, bardzo ładny i nietrudny, w dolnych natomiast, z powodu braku drogi w lesie, bardzo uciążliwy. Przez cały czas wycieczki trwała bardzo ładna pogoda. Jak widok z Krzyżnego pouczył, w Tatrach panuje jeszcze zima w całej pełni, wszystkie szczyty całkiem pokryte śniegiem, który w dolinach dochodzi do 2-metrowej i większej grubości, a sięga wszędzie znacznie niżej linii lasów. *P. A. Z. S.*

Krak. Klub Cyklistów i Motorzystów. Mimo chłodu, jaki w ubiegłą niedzielę dawał się odczuwać, wybrało się kilkunastu członków K. K. C. M. na wycieczkę do Wieliczki, w której wzięły udział poraz pierwszy także i panie–członkinie Klubu. Po krótkiem wypoczynku w mieście i posileniu się, uczestnicy wycieczki wyruszyli poza miasto w pole, skąd jednak dotkliwy, chłodny wiatr zmusił ich do powrotu do Krakowa.

W piątek dnia 8 bm. bierze Klub udział w otwarciu sezonu wioślarskiego i kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego. Zbiórka w lokalu Klubu o godz. 1·45 popołudniu, skąd punktualnie o godz. 2 wyjazd na przystań wioślarską a następnie do Tyńca, gdzie nastąpi zwiedzanie ruin, wyścigi i zabawa towarzyska. Powrót z lampionami.

W niedzielę 10 bm. wycieczka do Tenczynka, celem zwiedzenia ruin. Czas odjazdu podany zostanie później w lokalu Klubu.

Dodać należy, że w Klubie zawiązała się sekcya pań, dla których wpisowe wynosi K 1·–, wkładka miesięczna 50 hal. Spodziewać się więc należy, że liczne – jak to widzieć można na mieście – zwolenniczki sportu kołowego, zechcą grono członkiń tejże sekcyi zwiększyć i w ten sposób z jednej strony zachęcić panie do tego pięknego a na zachodzie tak gorąco przez panie uprawianego sportu, z drugiej zaś strony skorzystając ze sposobności zwiedzenia bliższych i dalszych okolic naszego miasta i kraju, prócz bowiem zakreślonego programu, zamierza Klub – o ile pogoda pozwoli – urządzić cały szereg wycieczek krajoznawczo-turystycznych, by dać możność swym członkom zapoznania się z bogactwem przyrody i zabytków sztuki i kultury naszej.

Oddział Kolarzy Sokoła żywieckiego urządza w dniu 10 maja b. r. uroczyste otwarcie sezonu wycieczkowego, połączone z okrężną wycieczką Żywiec–Biała–Bielsko–Bystra–Buczkowice–Zabłocie.

Wyjazd o godz. 1-szej w południe z przed gmachu Sokoła. Wycieczkę prowadzi druh naczelnik Rakowski.

Pierwsze zawody o mistrzostwo I. klasy na r. 1914

odbędą się w niedzielę dnia 24 maja b. r. a mianowicie: Pogoń-Wisła w Krakowie – Cracovia-Czarni we Lwowie.

5 Tomów Śmiechu za K 3·—

mk. 2·50 — Rb. 1·50

Tom I. zawiera: **Monologi** Pana M. Cieciory — Pani K. Zamiataniec Panny Stefci Antka Wikliny i w. i **Wiersze** – **Kuplety** – **Anegdoty** – **Humoreski** i t. p.

Tom II. zawiera: **Kuplety** Młynarki – Łata dziura – Pieśń cygańska — Ach te mamy — Dwa ptaszki **Monologi** Panny Walerci, Stefci Aroncia i Wikliny. — **Wióry** – **Wiersze** – **Anegdoty** – **Humoreski** i t p.

Tom III. zawiera: **Humoreski** Amor w telefonie — Straszny sen — Jajka — Prawdziwy baron — Ból zębów — Mąż tyran. **Monologi** Kantek Szmaciarz – Aron Gajer — Stefcia. **Wiersze** – **Kuplety** – **Wióry** – **Anegdoty autentyczne** i t. d.

Tom IV. zawiera: **Groch z kapustą** – **Listy Stefci** — **Kabaret** Słownik kieszonkowych Andrusów Gajer jako Szerlok Holmes – Z kajetu 16 letniej Zosi — Michał Jajcarz – Co pan mówisz do tego? — Co się dzieje na świecie i na wsi?

Tom V. zawiera: **Monologi** Szrapnel z Banialuki – Antek Dzieliwór – Kajtek bez majtek – Jan Kanty Frygała. **Kabaret polski** W noc sylwestrową — Miłość w godzinach – Do kieszeni Wesoła trójka – Nieposłuszna córka. **Pikanterye** — **Wiersze** – Anegdoty — Humoreski.

Każdy tom w ozdobnej okładce kosztuje 60 hal. (50 fen. 30 kop.) do nabycia każdej księgarni lub też za nadesłaniem 70 hal. (60 fen. 35 kop.) **wprost z Administracyi „Wolnych Chwil", Kraków, Zielona 7.**

NAGRODY dla Pp. Sportowców



ZEGARY figury sportowe, — puchary. Kałamarze. przyciski, papierośnice srebrne, i wszelkie wyroby z chińskiego srebra.

Elektro-motorowa

Fabryka wyrobów masarskich

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

TELEFON 2121.

Poleca znakomite młode szynki, karczki, boczki, kiełbasy siekane, krajane i polędwicowe.

Zamówienia odwrotnie.

MARYAN HUPCZYC

BIURO PRZYJMOWANIA INSERATÓW I PRENUMERAT

do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, wraz z odnoszeniem do domu, po cenach redakcyjnych.

Kraków, ul. Jagiellońska 7, Telef. 3231.

Wydawca: **Walery Ryżowski.** Redaktor odpowiedzialny: **Karol Sapecki.** **Drukarnia Przemysłowa** Spółka z ogr. odp. **w Krakowie** dawniej **A. Rippera**